Nr. 105.

Sobota 14. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Bonawentury. Kamila.

Niedziela. Roz. Ap.
Poniedziałek. N. P. M. Szkaplerznej.

Wtorek. Aleks. wyz.
Sroda. Szymona z Lipnicy.
Czwartek. Wincentego a Paulo.
Piątek. Czesława i Kasyana.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 20 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 48 minut.
Długość dnia 15 godz. 28 minut.
Barometr podnosi się.

Szanownych prenumeratorów półmiesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Proces Żukowicza.

Teraz dopiero dzienniki zamieszczają bliższe szczegóły o procesie Żukowicza w Warszawie, który, jak wiadomo, odbył się przy drzwiach zamkniętych i dlatego przeszkodził narazie podaniu sprawozdania z przebiegu tej sprawy. A ciekawem było dowiedzieć się czegoś więcej zarówno o samym Żukowiczu, jak i o pobudkach, które go do wypoliczkowania Apuchtina popchnęły.

Z relacyj obecnych, opartych na akcie oskarżenia, przebiegu rozprawy sądowej i motywach wyroku, sprawa cała dość jasno się przedstawia. Żukowicz sam oświadczył, że ośm lat wychowywał się w gimnazjum lubelskiem, a przez cały ten czas był „świadkiem takich oburzających czynów Siengalewicza, które w podziw wprowadzały całe miasto — siedząc więc jeszcze na ławie szkolnej, zdecydował się na podanie ich do wiadomości władzy“. Przybywszy na uniwersytet do Warszawy Żukowicz, do którego dochodziły ciągle z Lublina wiadomości o nowych niecnych czynach dyrektora tamtejszego gimnazjum, postanowił plan swój wykonać, opisawszy tedy dokładnie wszystkie znane mu fakty, memorjał o tem przesłał wprost do ministra oświaty. Po paru tygodniach postanowił sprawę poprzeć u kuratora, któremu już poprzednio skarżył się na nadużycia Siengalewicza, nie zdołał jednak zainteresować niemi p. kuratora warszawskiego. Obecnie sądził, iż zawiadomiwszy go o przedstawieniu sprawy bezpośrednio do ministra — zniewoli szkolnego wielkorządcę Królestwa do bliższego zajęcia się sprawą. Zawiódł się jednak w swych oczekiwaniach. Apuchtin podanie jego przyjął pogardliwie i ironicznie — co tak oburzyło Żukowicza, iż wymierzył mu policzek. Myśl wyświecenia nadużyć lubelskich tak opanowała cały umysł młodzieńca, że pisał także w tej sprawie list do generał-gubernatora warszawskiego, w którym już zapowiadał, że zmusi kuratora do wejrzenia w postępowanie Siengalewicza.

Tyle co do samego faktu. Co do Żukowicza, widać ze wszystkiego, że jest to szlachetny młodzieniec, który oburzony tem, co sam doświadczył i czego inni doznali — postanowił bądź co bądź nadużycia owe wywlec na światło dzienne i dziś najbardziej tem się podobno martwi, że dotąd tego nie dopiął, o Siengalewiczu bowiem nie pozwolono mu mówić na sądzie — sprawa przytem przez rozpatrywaną była przy drzwiach zamkniętych.

W Rosji charaktery podobne, przy braku jawności w życiu publicznem i małem jeszcze politycznem wyrobieniu, nie są rzadkością. Jednym przecie z motywów strzału wymierzonego do Trepowa przez Wierę Zazulicz, była chęć podania do wiadomości publicznej obchodzenia się Trepowa z więźniami, specjalnie zaś z Bogolubowem. Przypominamy sobie także głośną przed kilku laty sprawę pewnego prokuratora, który wysłany do tak zwanej „Orenburskiej obłasti“, gdy chciał wykryć kolosalne nadużycia, poczynione przez miejscowe władze sądowe i administracyjne, dobił się tego tylko, że dostał dymisję i powiedziano mu, żeby był kontent, jeżeli go jeszcze nie oddano pod sąd. Gdy tak kilkakrotnie wysyłane memorjały do ministra sprawiedliwości, jak starania o osobistą audjencję, pozostały bez skutku, ogłosił naiwny szermierz za prawdę i sprawiedliwość obszerny artykuł o całem zajściu w jednym z liberalnych dzienników, co spowodowało tylko pierwsze ostrzeżenie udzielone temu pismu. Nie mówimy już o znanym fakcie, że włościanie rosyjscy, a zdaje się i nie-rosyjscy, jedyne lekarstwo na wszystkie nadużycia widzą w wysłaniu deputacji lub podania do cara.

Otóż mamy nagą prawdę w sprawie Żukowicza.

Czy w obec tego, zapytamy obecnie, usprawiedliwione było tłumne solidaryzowanie się najlepszej części młodzieży warszawskiej z postępkiem Żukowicza?

Odpowiadamy bez wahania — tak. Przedewszystkiem bowiem osobiste motywa Żukowicza były nieznane młodzieży i nie z niemi solidaryzowała się ona, lecz z faktem wypoliczkowania Apuchtina, reprezentującego rusyfikacyjny system szkolny w Królestwie, i przytem wypoliczkowania nie w osobistej sprzeczce, lecz w zajściu z kolegą, występującym przeciwko nadużyciom władzy szkolnej w Kongresówce. O jakiego rodzaju nadużycia chodziło Żukowiczowi, nie wchodzimy w to, były to jednak jak widać z podania Żukowicza „czyny oburzające, które w podziw wprowadzały całe miasto“ (Lublin).

Nie był to żaden uplanowany zamach młodzieży naszej przeciwko Apuchtinowi, (wiemy już, iż 8 aresztowanych w tej sprawie studentów warsz. uniwersytetu i wywiezionych następnie do twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu, zostało uwolnionych), lecz zsolidaryzowanie się z faktem, który nader żywo odbił się w całem naszem społeczeństwie i jak swojego czasu donosiły niektóre dzienniki, zyskał sobie u nas „prawo obywatelskie“, mimo że był wykonany przez Rosjanina.

Żukowicz istotnie jest Rosjaninem, nietylko z religijnego wyznania, lecz z narodowości i przekonania. W listach do ojca i generał gubernatora Żukowicz powiada o sobie, że jest „głęboko religijny, nieograniczenie oddany rodzinie, Rosji, wszystkiemu co rossyjskie i nauce“. Że jednak Rosjanin tak żywo umiał odczuć nadużycia Siengalewicza i to odczuć je jako uczeń i uczciwy młodzieniec, nie powodowany narodowemi pobudkami, ani zapewne sympatją dla Polaków — to ileż boleśniej postępowanie władz

---

23)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Julek nie płakał, obłąkanym wzrokiem tylko patrzył przed siebie. Ściskało go w gardle; na ziemi dostrzegł ciemną perkalową koszulkę. Stepanek nie włoży już jej więcej, on leży zimny i martwy z twarzyczką zczerniałą, z oczkami zamkniętemi.

Julek wstał i złożył martwe dziecię w kołysce, potem ścisnął skronie swe jak gdyby czuł, że czaszka mu pęknie. Obejrzał się w około i nie mógł przypomnieć sobie, gdzie się znajduje. Zaczął myśleć, ale to myślenie sprawiało mu ból niewypowiedziany. Widział tylko jedno, że jest ojcem i że to jego dziecię spi w kołysce.

Wziął znów dziecię na rękę i zaczął z niem chodzić po izbie, huśtając je i kołysząc bezustannie.

Nie czuł zimna i sztywności trupa, owszem okrywał go pocałunkami i przemawiał doń najczulszym głosem.

Trwało to do rana — gdy słońce weszło i pierwsze jego promienie wpadły do chaty, on chodził jeszcze po ciasnej izbie, kołysząc martwe dziecię na rękach.

Razem z duszyczką dziecka i dusza tego nieszczęśliwego uleciała bezpowrotnie, pozostały tylko dwa ciała, z których jedno miało jeszcze pozory życia..

Całe lata składały się na tę jedną chwilę — nosząc już w sobie skłonność do melancholji, którą rozwinęła samotność i częste przesiadywanie w lesie, — Julek stracił rozum, — zwarjował!...

Było to ciche, spokojne obłąkanie — nie robił nikomu nic złego — siedział w swej chacie przy pustej kołysce, lub prał i suszył czyste podarte pieluszki.

Gdy mu dziecię zabierano i wieziono na cmentarz, oddał je bez oporu — w jego przekonaniu Stepanek żył ciągle, widział go — pieścił, kołysał, mówił doń i uspokajał.

Dziecię to było dla niego widzialnem — imienia matki nie wymówił wszakże nigdy.

Zdawało się, że o niej zapomniał zupełnie.

Ludzie z początku bali się i uciekali przed nim. Widząc wszakże, że jest równie spokojnym jak dawniej, przywykli i oswoili się z jego stanem. Często pytano go o zdrowie dziecka, na co odpowiadał zwykle pomyślnie i z uprzejmością wielką. Gospodarstwem zajmował się jako tako, a zresztą potrzebował teraz bardzo mało. Nikt nie wiedział, czem żyje i co robi. Zapuścił brodę i długie włosy. Wzrok miał błędny i jakby zamglony. Chodził wolno i trzymał się bardzo pochyło. Czasem tarł ręką czoło, jakby pragnąc coś sobie przypomnieć. Stawał i zamyślał się. Potem zrywał się i szedł do chaty, kołysać próżną kołyskę. Całe noce spędzał, chodząc po izbie i nosząc na ręku fikcyjne dziecko. Nad ranem padał na ziemię znużony i zasypiał snem twardym, kamiennym.

Dlaczego się zeń budził? czy nie lepiej stokroć byłoby, gdyby to ciało pozostało nieruchome i senne na wieki?

* * *

Podzwrotnikowe gorąco!

Hrabina nie może dłużej wytrzymać w oszklonej altanie fotografa. Schodzi powoli z krętych schodów, ocierając pot z czoła.

— Nie mam siły... — mówi mdlejącym głosem.

— Niech pani hrabina przejdzie do buduaru — prosi jasnobrody fotograf — my tu sami damy radę i krzywdy pieszczoszkowi nie zrobiemy.

Hrabina ulega rozsądnej perswazji i wchodzi do ciemnego pokoiku, powleczonego białym i czerwonym kretonem, na podobieństwo dziesięciocentowych muzeów wiedeńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkolnych w Królestwie odczuwa naszá młodzież. Żę młodzież ta nie wysyła memorjałów ani do ministra, ani do generał-gubernatora, ani do p. kuratora, że nie zdziwiła by się obojętnem przyjęciem swych skarg przez wyższe władze rosyjskie — to się samo przez się rozumie, młodzież ta bowiem zbyt jest już doświadczoną w rzeczach narodowego i polityczuego ucisku, nie jest tak naiwną jak jej kolega-rosjanin, — że jednak mogła czynowi jego przyklasnąć, to znowu więcej jak naturalne.

Jeszcze słów parę o zachowaniu się naszego dziennikarstwa wobec całej tej sprawy. Wspominaliśmy już o tem, jak tak zw. liberalne organa starały się fakt naprzód do niezwykłych rozmiarów rozdmuchiwać, a potem oblewać młodzież naszą ciepłą wodą oportunistycznych perswazyj. Dzienniki reakcyjne z *Czasem* na czele insynuowały od samego prawie początku, że w sprawie tej umaczali ręce nihiliści rosyjscy, bo młodzież nasza, potulna i posłuszna, na tak jaskrawy akt nieposzanowania władzy nie zdobyła by się. Później dziennik ten zaczął wprost denuncjować, że część pewna młodzieży warszawskiej przejęła się rosyjskim nihilizmem i ona to rej wodziła w całej sprawie — teraz zaś, gdy policja i żandarmerja rosyjska nie wykryła w tej sprawie żadnego rewolucyjnego, ani narodowego spisku, organa tego co *Czas* pokroju starają się społeczeństwu naszemu i młodzieży obrzydzić całą tę manifestację przez to, że usiłują przedstawić Żukowicza, jako zapalonego rusyfikatora, który dla tego był z Siengalewicza i Apuchtina niezadowolniony, że ci zbyt łagodnie jeszcze z Polakami postępowali. Na lep tego stańczykowskiego wykrętu dały się nawet złapać niektóre organa patrjotycznej, a raczej patrjotnickiej tromtadracji, które w swoim czasie robiły z Żukowicza ledwie że nie narodowego polskiego bohatera.

Materjał do obecnego przedstawienia i wniosków czerpaliśmy z obszernej relacji *Dzien. Pozn.* który zapewne o stronność w tej sprawie lub uprzedzenie na korzyść Żukowicza posądzony być nie może.

(lw.)

KRONIKA.

Piękny czyn. Otrzymujemy list następujący:

„Sz. Red. Listy *Eskulapa* i *Pedagoga* czytałem z zajęciem w *Kurjerze Lwowskim.* Myśl pierwszego, która jak powiadacie „w Warszawie już od paru lat w życie weszła“, byłaby oczywiście do wybrania, gdyż z nierównie większą i wszechstronniejszą byłaby dla młodzieży korzyścią.

Czy jednak ona u nas przyjąć się zdoła, o tem i ja niestety wraz z *Pedagogiem* wątpię. Za przykładem Poznańczyków prędzej w Galicji pójdą. Tu bowiem osobistej zacności nie brak wcale, gdy zaś chodzi o jakąkolwiek czynność zbiorową, wtenczas dopiero piętrzą się trudności w nieskończoność!

Sądzę, że każdy, nie żyjący dla siebie tylko, szczęśliwym będzie przyczynić się do urzeczywistnienia pomysłu pięknego, a z tylu względów tak doniosłego. Gdyby się więc towarzystwo *ad hoc* zebrało, któreby pewność miało, że zdoła przy odpowiedniem pieniężnem poparciu otworzyć „kolonję wakacyjną“, natenczas s t o z ł r. do składki zaraz złożyłbym.

Arthur hr. Gołuchowski.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podaje do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki urządzona jego staraniem w sali Towarzystwa muzycznego (dawnej sejmowej) w gmachu hr. Skarbka, nieodwołalnie otwartą zostanie dnia 15 b. m. i zarazem zaprasza pp. Artystów miejscowych, aby raczyli dzieła swe, na tęż wystawę deklarowane, wprost do kancelarji Towarzystwa, tamże przeniesionej, jak najspieszniej nadesłać.

Walne zgromadzenie „Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“ odbędzie się dziś w sobotę dnia 14 lipca 1883 w hotelu Langa, w pokoju pod l. 68, o godz. 7½ wieczór.

Od zarządu Tow. pedagogicznego otrzymujemy list następujący: „Sz. Red.! Z powodu licznych nieporozumień w sprawie zniżenia ceny jazdy kolejami na zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego w Stryju, upraszamy o łaskawe ogłoszenie, iż do uzyskania zniżenia tego, prócz kolei Czerniowieckiej i Ferdynanda, nie potrzeba wykazywać się żadną inną kartą legitymacyjna, prócz kartą uczestnictwa przez zarząd główny dla uczestników zjazdu wystawioną. Tylko więc jadący powyż wymienionymi kolejami, muszą prócz naszą kartą uczestnictwa, wykazać się jeszcze kartą legitymacyjną przez tęż kolej wystawioną. We Lwowie dnia 13 lipca 1883“.

Europa, czy Azja? Tak jest, w obec wypadków, jakie w biały dzień przydarzają się w mieście naszem, pytanie takie jest zupełnie usprawiedliwionem. Zdaje się, że nie żyjemy w europejskiem mieście, ale gdzieś w kraju, gdzie napady rzezimieszków, włóczegów i wszelakiego rodzaju ludzi zdziczałych są tolerowane, a zamiast władzy czuwającej nad bezpieczeństwem publicznem, obywatele rewolwery przy sobie nosić muszą, jeżeli bez obawy chcą wyjść w dalszą cokolwiek i mniej uczęszczaną okolicę miasta.

Wypadki, jak zrabowanie robotnika w alei, prowadzącej do dworca kolejowego, napaść na wysokim zamku, a wreszcie ostatni wypadek, jaki poniżej podajemy, wymownie uzasadniają powyższą cierpką uwagę. Doszło do tego, że dzisiaj żadna kobieta nie odważy się wyjść bez eskorty męskiej do ogrodu miejskiego, zwłaszcza w porze przedobiedniej.

Wczoraj żona jednego inżyniera kolejowego udała się z rana z dziećmi i piastunką do ogrodu, aby użyć przechadzki i świeżego powietrza. Kilkuletnie jej dziecko biegło przodem aleją, zabawiając się balonikiem. W ogrodzie niewiele było jeszcze osób. Dwóch tylko tombakowych paniczów, o znudzonych fizjognomjach, wlokło się ociężałym krokiem w bocznej alei. W tem dwóch obdartusów wypadło z krzaków, jeden z nich uderzył tak silnie dziecko, że krwią się zalało i wyrwał balonik z ręki, drugi korzystając z popłochu, zerwał z wózka dziecinnego kołderkę, i tylko na krzyk służącej porzucił ją w ucieczce.

A cóż nasi panicze? Spokojnie przypatrywali się tej scenie. Bawiło ich to równie, jak bawią wstrętne grymasy Mefistosów. Strażnika zaś nigdzie nie było widać, aby ujął zuchwałych napastników.

Wierzyć się doprawdy nie chce, aby w biały dzień coś podobnego mogło się wydarzyć. Gdzież ta policja? gdzież strażnicy miejscy, którzyby strzegli bezbronnych przed takiemi napadami?

Nie wiadomo, czy Magistrat czeka, aż gdy zabijać poczną rabusie w ogrodzie, aby dopiero wtenczas uznać potrzebę ustanowienia, lub powiększenia liczby strażników. Spotkać ich można w ogrodzie, ale kiedy? wtedy, gdy najwięcej publiczności spaceruje, gdy najmniej zachodzi obawa jakiegoś napadu... ale gdzie się obracają w innych porach dnia... trudno dać na to odpowiedź. Mamy nadzieję, że pan prezydent wyda stosowne rozporządzenie i nie zezwoli, aby jedyne najbliższe spacerowe miejsce stało się jaskinią opryszków, napadających bezkarnie na obywateli miasta.

Weksle 130 dniowe. Bank krajowy wprowadzić zamierza innowację, która niezawodnie sympatycznie powitaną zostanie przez cały nasz świat handlowy. Ma bowiem w miejsce dotąd praktykowanych 90 dniowych weksli, wprowadzić 130 dniowe. Za granicą, mianowicie na Zachodzie, a także i w Rossji, są one bardzo przyjęte i o wiele więcej używane, zwłaszcza w stałych stosunkach handlowych, niż weksle 90 dniowe. Świadczą o większem zaufaniu do dłużnika, a jemu dają więcej czasu do przeprowadzenia operacji handlowej i wydobycia z niej zysków. Przytem lepiej odpowiadają naturze stosunków kupieckich i społecznych. Rok nasz dzieli się wprawdzie astronomicznie na cztery części, ale w życiu rozpada się na trzy perjody, na granicy, w których każdy doznaje w swej kasie największych fluktuacyj, a kraj cały — największego ruchu pieniężnego. Dla tego też 130 dniowe weksle, jak się ułożą i terminami swemi zbiegną się z granicami owych perjodów, staną się dla kupców prawdziwem dobrodziejstwem.

Telefony. Z zaprowadzenia w mieście naszem telefonów mamy już tę korzyść, że o każdym pożarze, wybuchającym w nocy, policja będzie natychmiast wiedziała i przeto będzie mogła spieszyć także z ratunkiem. Dotąd zawiadamiano zwykle policję za pomocą posłańców lub woźnych. Działo się więc to powolnie i nim policja na miejsce pożaru przybyła, już najczęściej zastawała tam myszkujących rzezimieszków wśród tłumu gawiedzi. A wiadomo, że podczas pożaru nietyle sprzętów się pali, ile ich rozkradają złodzieje. Teraz dziać się będzie inaczej.

Na noc biuro centralne telefonów łączy stale drut idący do dyrekcji policji, z drutem idącym do straży pożarnej. Tym sposobem straż pożarna, w chwili gdy się dowie z wieży o pożarze, zatelefonuje natychmiast na policję, a urząd policyjny równocześnie niemal ze strażą wyruszy na miejsce, zagrożone ogniem i rzezimieszkami.

Reunion telefonowy, o którym pisaliśmy wczoraj, nastąpi nieodwołalnie jutro punkt z uderzeniem godziny dwunastej na ratuszu. Na wszystkich więc stacjach telefonowych należy w owej chwili brać słuchawki i przykładać do uszu, bo dzwonienia nie będzie żadnego. Wszystkie dzwonki będą milczały.

6,000.000 parcel wyruszyło już do Wiednia, a 200 diurnistów katastralnych spaceruje po Lwowie i wyśpiewuje arje na temat „sprzyjania“ czy „stania“. Dwa miljony wyruszy temi dniami, w każdym razie przed 20 b. m.

Lichwa. Ustawa, ścigająca ten potwor, istnieje przecie w naszym kraju Tymczasem lichwa praktykowana jest bez najmniejszej żenady przez pewną instytucję publiczną, nazywającą się bankiem zastawniczym, a mającą swe biura przy ulicy Ormiańskiej.

Mamy przed sobą kwit wydany z tego banku, a z kwitu tego dowiadujemy się, że za wypożyczenie 24 złr. na 4 miesiące, bank ten wziął procentu 1 złr. 92 ct. Zatem miesięcznie od 24 złr. bierze ten bank 48 ct. co stanowi 24% rocznie. Czy prokuratorja o tym fakcie nie wie? My jej kwit, nam dostarczony, ofiarować możemy.

Walc. Podaliśmy przed dwoma dniami śliczny walczyk p M. Gawalewicza. Czytelnicy nasi przypominają sobie niezawodnie, jak autor wymownie przekonywał w nim dzieweczkę, aby nie żałowała całusów, bo „dnie wiosny przeminą i jesień nastanie“ a wtedy nikt o nie dobijać się nie będzie. P. W. Stebelski poszedł o krok dalej i postanowił edukację dziewczęcia skierować na tory moralne. Ułożył tedy parafrazę, która opiewa następująco:

„Nie całuj dziewczyno młodego chłopczyka, bo całus ten będzie go truł; za ust twych maliną stęskniony do bzika, nie skończy młodzieniec szkół, szkół! Niech cię nie rozczula herosa twarz blada i przysiąg młokosa się strzeż; gdy sobie podhula, całusy wygada i jak się, dziewczyno, ty zwiesz! Rozkoszna jak dzwonek, ty pragniesz nas zdumieć, śpiewając całusów swych chrzest! O wasz pocałunek!! Całować trza umieć — ćwiczenie jest mistrzem tak jest! O całuj dziewczyno takiego czciciela, co wąs ma już piękny jak mąż — gdy z dzielną on miną do ust się ośmiela, to całuj go słodko i wciąż! Gdy wzniesie on czaszę do drogiej dziewczyny, to możesz weń wierzyć jak w miecz— nie leśne to ptasze, co dziobie maliny, a potem z gitarą mknie precz! W młodziutkiej twej głowie wygasną psikusy, a blasków zaiskrzy się rój, gdy mąż ci wypowie: Znam wszystkie całusy — ze wszystkich najsłodszy jest twój!“

Że moralny jest ten walczyk, każdy to przyzna. Że niezły — powiedzielibyśmy i my, gdybyśmy rozumieli, co znaczy np. takie zdanie: „za ust twych maliną stęskniony do bzika“, tak jak gdyby do bzika można było tęsknić. Można wprawdzie z tęsknoty dostać bzika, i dopiero wtedy byłoby to z sensem, ale kto w śpiewanym utworze będzie o sens pytał. Aby był rym i kadencja — to grunt.

W Lubieniu odbędzie się jutro wieczorek z tańcami, na który proszeni są wszyscy amatorowie choreograficznych ćwiczeń w trzydziestostopniowy upał.

Z Iwonicza donoszą nam, że celem przysporzenia funduszów na budowę kaplicy w tym zakładzie kąpielowym, odbędzie się w niedzielę 22 lipca 1883 o godz. 4 po południu zabawa loteryjna, zaś o godz. 9 tegoż dnia wieczór tańcujący. Urządzeniem zabawy i wieczoru zajął się komitet złożony z panów: J. Mysłowskiego, R. Pragłowskiego, Fr. Mysłowskiego, Piegłowskiego, Sznurpfeila, Wł. Bełzy, R. Janickiego, Fr. Jaruntowskiego, T. Orzechowskiego i T. Karsdorfa.

Cholera. Z Damiety, z tego centrum zarazy, z każdym dniem pomyślniejsze przychodzą wiadomości.

Codziennie liczba chorych i zmarłych się zmniejsza, dzięki szybkiej pomocy lekarskiej a głównie znacznie chłodniejszej temperaturze. W innych przez cholerę nawiedzonych miejscowościach, z wyjątkiem Mansurah, gdzie jeszcze przedwczoraj 102 osób zmarło, liczba chorych się nie zwiększa a zmarłych zaledwie po parę osób wykazują.

W Kairo i Aleksandrji wypadków żadnych nie było, ale nędza proletarjatu staje się coraz gro-

źniejszą, a rząd nie jest w stanie przyjść z pomocą wystarczającą wszystkim biedakom.

Ciągle jeszcze majętniejsi wyjeżdżają z Aleksandrji, a parowce nie są w stanie przyjąć na pokład wszystkich uciekających przed zarazą.

Wzruszające mają być sceny, jakie się odbywają przy każdem odejściu parowca. Jedni lamentują, co miejsca nie mogli otrzymać na okręcie, drudzy ze łzami w oczach żegnają odjeżdżających.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Ośmnasty dzień rozprawy rozpoczął prezydent oznajmieniem, że miejsce chorego sędziego zajmie zastępca Feher Barna.

W auditorjum prawie pustki zupełne, publiczność znużyła się już monotonnością, jaka od kilku dni zapanowała w tym procesie. Na jeden i ten sam szczegół przesłuchują kilknastu świadków, a jedno złe wyrażenie świadka, zabiera czas nieraz parugodzinny. Wiele również obrońcy przyczyniają się do przedłużenia procesu przez zapuszczanie się w szczegóły, częstokroć ze sprawą żadnej nie mających styczności.

Teraz znowu rzeczoznawca prof. Scheuthauer, zamiast trzymać się ściśle przedmiotu rozprawy, przewleka ją dysputą naukową i wykładem profesorskim o paznogciach, epidermie itp. Dość cierpliwy i wyrozumiały prezydent Kornis musiał kilkakrotnie nawoływać zacietrzewionego prefesora do porządku, a nawet skarcić go za niedelikatne postępowanie ze świadkami.

Podaliśmy już wczoraj o sprzeczce, jaka powstała między rzeczoznawcą Scheuthauerem a świadkiem Horvathem, którego zeznania, a mianowicie opis trupa, nie przypadły do gustu gorliwemu rzecznikowi oskarżonych.

Spór ten wcale niepotrzebny i ubliżający powadze sali sądowej, przeciągnął się do południa, a byłby potrwał może dłużej, gdyby prezydent nie przerwał na pół godziny posiedzenia.

Po południu przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków, którzy byli obecni przy rozpoznawaniu trupa. Antoni Szücs, polowy z Tisza-Dada, na pytanie przewodniczącego opowiada, co widział i zauważył po wydobyciu ciała z wody. Zeznania jego nie różnią się w ogóle od znanych już nam szczegółów. Opisuje ciało dokładnie, gdyż był pomocnym przy oględzinach komisji i sam wraz z Olahem umywał trupa. Utrzymuje, że piersi, mianowicie sutki nie były rozwinięte jeszcze a na głowie włosów nie było żadnych. Na zapytanie obrońcy dr. Eötwösa twierdzi, że słyszał, jak siostra matki Estery mówiła do niej: „nie zapieraj się swego dziecka". Przy konfrontacji zaprzecza temu, tak matka Estery, jak też i Gabriela Solymossy.

Kobiety przypominają sobie tylko, że świadek mówił im coś o chustce znalezionej przy trupie, która była zupełnie podobną do chustki matki Estery. Przy tej sposobności powstała żwawa sprzeczka między świadkami, którzy wzajemnie zarzucali sobie kłamstwo.

Suknie, które znaleziono przy trupie, poznaje Gabryella Solymossy, jako własność Estery. Na pytanie zaś przewodniczącego, jak wyglądało ciało, które wydobyto z wody, odpowiada, że widziała rozwinięte zupełnie i duże piersi, Estera zaś nie miała jeszcze żadnych.

W końcu obrońca Friedmann chce koniecznie dowiedzieć się od matki Estery, czy płakała wówczas, gdy jej doniesiono o wydobyciu trupa i sporo czasu poświęca na wydobycie pożądanej odpowiedzi.

Ta okoliczność najlepiej poświadcza, jak błahemi pytaniami przeciągają obrońcy rozprawę.

Jaką odpowiedź dała na pytanie obrońcy matka Estery, trudno powiedzieć, jedne bowiem dzienniki z oburzeniem podają jej odpowiedź, że nie płakała, inne zaś donoszą, że ciągle łzy lała i leje po stracie swej córki.

Przed zamknięciem rozprawy pokazał jeszcze prof. Belki Szücsowi flaszkę z zakonserwowanemi w spirytusie palcami ręki i zapytał go, czy dostrzega na tych palcach paznogcie, a gdy świadek dał potakującą odpowiedź, zastrzegł sobie Belki na późniéj wyjaśnienie, czy są rzeczywiście paznogcie na palcach.

Nowe oratorjum Gounoda. Jeden z amerykańskich reporterów opowiada w dziennikach następującą rozmowę, jaką miał z twórcą Fausta. Gounod miał mu powiedzieć: „Już dla sceny więcej pisać nie będę, a muzyczny utwór, nad którym obecnie pracuję, będzie najpoważniejszą ze wszystkich moich kompozycyj. Przygotowywam ją dla mającej się odbyć uroczystości w Birmingham. Jest to jednocześnie oratorjum i requiem, a treść jego stanowi: śmierć i życie. W pierwszej części są zebrane motywa z mszy żałobnych, druga, która nosi tytuł: „Wyzwolenie Jerozolimy" jest śpiewem radości wyzwolonych dusz w Nowej-Jerozolimie. Długo zastanawiałem się nad tym przedmiotem, pracuję nad nim usilnie i z każdym dniem więcej mnie on interesuje. Mojem zdaniem, muzyka znajduje swoje najszlachetniejsze i najwznioślejsze zastosowanie, gdy wyraża religijne uczucia. Pewien religijny duch wieje ze wszystkich znaczniejszych moich oper. Jako przykład zacytuję tylko kościelną scenę z Fausta i Polieukta, która to opera ma wyłącznie religijny charakter. W skutek tego mego zapatrywania się, postanowiłem już więcej dla teatru nie pisać".

Osobliwsze żarty. Paweł Spanga, morderca Majlatha, otrzymał w dzień swoich imienin dwa powinszowania. Pierwszem z nich była karta korespondencyjna zaadresowana: „Do imci pana Pawła Spanga, mordercy, w Peszcie, więzienie Fortuna" i zawierająca lakoniczne słowa: „Winszujemy panu i życzymy dobrego stryczka". Drugie powinszowanie stanowi list tej treści: Serdeczne powinszowania i życzenia składamy w dniu dzisiejszym... i na rok przyszły". Pierwsza epistoła wysłaną została z Preszburga, druga z Wiednia.

Pierwszą baletniczką, która dziś powszechnie używany kostjum wprowadziła w modę, była słynna Marja Anna de Camargo, urodzona w Brukselli 1710 roku, zmarła w Paryżu w roku 1770. Rodzina jej należała do najstarożytniejszych w Hiszpanji.

Amerykańskie spirytystyczne czasopismo „Banner of Light" następujące daje wytłumaczenie wielkiego przywiązania królowej Wiktorji do nieodżałowanego kamerdynera Brown'a, na którego mogile znów niedawno osobiście złożyła wieniec, „Otóż powiada — rzeczony organ — Brown nietylko był wiernym sługą, lecz zarazem znakomitem medjum. Duch, który zstępował nań najczęściej, był ani mniej ani więcej, tylko duchem ś. p. księcie Alberta, męża królowej. Mr. Brown był ulubieńcem księcia, który po śmierci używał — słowa *Banner of Light* — sługi swego za pośrednika między sobą i nieutuloną w żalu małżonką".

Także rewolucja. Dziennik *Bulletin continental* wystąpił niedawno przeciw noszeniu rękawiczek w lecie ze względów zdrowia. Właściciele zakładów odnośnych w Genewie powybijali szyby w redakcji dziennika, a obecnego tam inkasenta czynnie pokrzywdzili!

Zdania.

...Filozofowie są jeszcze więcej anatomami, niż lekarze: krają skalpelem a nie uzdrawiają...

...Tak w Paryżu, jak i Wenecji, jak na bożym świecie, cały rok każdy twarz pod maską kryje i to nikogo ani grosza nie kosztuje...

...Talent każdego człowieka kończy się prawie zawsze jakąś wadą, która rozwija się i uwydatnia coraz więcej ku starości...

...W dziennikarstwie, gdzie ślad dnia dzisiejszego zaciera ślad wczorajszy i sam ginie jutro, pisarz zawsze — debiutuje...

...Największy mizantrop na świecie, z trudnością leczy się z manji życia...

...Ten, który sam długo nie kopiował mistrzów, nigdy nie będzie godzien być kopiowanym...

...Człowiek, którego życie nie podtrzymuje jakieś pragnienie, jakaś wiara lub obowiązek do spełnienia, dojrzałym jest dla śmierci...

...Zbyt wiele ludzi uważa wolność za jedno z prawem wyzyskiwania i uciskania bliźniego...

...Okazywać się zazdrosną, jest podwójną niezręcznością; dowodzi to i nieufności w siłę swoich wdzięków i przywiązywania zbytniej ceny do błahych rzeczy...

...Kobiety zawiele marzą, a ponieważ rzeczywistość rzadko kiedy spełnia marzenia, są one skazane na to, aby być nieszczęśliwemi, lub — niestałemi...

Przeszkoda do małżeństwa.

— Opowiadano nam, iż jedna z nadobnych cór syreniego grodu dała kosza swojemu stałemu wielbicielowi, wychodząc z tej zasady, iż jest on... za przystojny.

— A ja nie chcę być w przyszłości zdradzoną — zakonkludowała modrooka.

Zrozpaczony młodzieniec postanowił... nie odebrać sobia życia.

Co znaczy ostrożność.

Jedno z pism zaprowadziło kwarantannę dla... depesz nadsyłanych mu z Egiptu.

Przyczyna i skutek.

P. Z. wraca ze wsi jeszcze bardziej blady.

— Osobliwsza rzecz — powiada mu przyjaciel — ludzie na wsi opalają się na słońcu, a tyś taki blady...

— A, bo widzisz ja przechadzam się zwykle nocą i oto masz wpływ księżycowego światła...

Liga przeciw stałym armjom.

Paryż, 9 lipca.

Wczoraj w Paryżu w sali „Tiroli-Vaux-Hall" odbyło się zgromadzenie ligi, która wzięła sobie za cel agitację przeciwko stałym armiom. Mimo letniego gorąca atmosfera sali, dzięki dobrej wentylacji była znośna — mowy za to trybunów niezwykle upalne. Jako ludzie pogardzający drobnostkowemi formalnościami, blankiści zawładnęli miejscami *bureau*. Stary druh Blanqui'ego zasiadł na krześle przewodniczącego, obok zaś niego zajęli miejsce ex-generał komuny Eudes, Granget i Vaillant. Po zagajeniu zgromadzenia Granget oznajmił, że 23 żołnierzy 9 liniowego korpusu i 150 ludzi z korpusu 8 zapisało się na członków ligi.

Vaillant zakłada protest przeciwka dzisiejszemu francuskiemu rządowi i wzywa współobywateli, ażeby śmiało szli naprzód pod sztandarem Komuny za sprawę narodu i rewolucji. Mówca zakończył żądaniem: amnestji, powszechnego uzbrojenia ludu, rozpuszczenia stałych wojsk, które są tylko przyczyną klęsk i siedliskiem epidemicznej gorączki tyfoidalnej. Granget dodał, że armia kosztuje kraj miljony, nie licząc straconej nieprodukcyjnie pracy pół miljona ludzi w sile wieku. Głos z publiczności: „nie licząc koni!" (wesołość). Z żołnierzem, ciągnął dalej obywatel Granget, obchodzą się jak ze zbrodniarzem, jego żołd nie większy od tego, który wydają galernikowi, oficerowie traktują go jak psa. Co z tego wyniknie? — Wyrodzenie się rasy, zgrubienie obyczajów, serwilizm. Dla poparcia tego twierdzenia mówca powołuje się na Szwajcarję, (gdzie nie ma stałej armii), która wrazie potrzeby wystawić może 300,000 armię tj, dziesiątą część ludności, gdy Francja wystawić dziś może tylko 1,200,000 tj. trzydziestą część ludności, Uzbroiwszy lud, mielibyśmy trzy miljonową armię. Blanqui żądał kształcenie dzieci w sztuce wojennej od 10 — 18 roku życia. Piękna myśl! Dziś zaprowadzają niby „szkolne bataljony", jest to jednak blichtr tylko, dorosłych zaś trzymają w koszarach, jak w więzieniu. Zgromadzenie podziękowało mówcy oklaskami przy okrzykach *Vive la Commune!*

Po Granget zabrał głos Cambier, dymisjonowany oficer, także jeden z wielbicieli zmarłego patrona rewolucji, Blanqui'ego. Zdrowy rozum, poczucie słuszności, wymagania moralności—jednym wielkim głosem rzucają anatemę na armie stałe. Ludy dzisiejsze dławią dwie zmory: długi państwowe i budżet wojenny. Mowca ubolewa, że 500.000 młodych ludzi zmusza 500.000 dziewic do życia w stanie panieńskim. — „Spychają w ten sposób z naturalnej kolei młodzież obojga płci". Trzeba wiedzieć, że Grecja nie znała stałych armji, agonja zaś Rzymu zaczęła się od tego czasu, gdy zaczęto tam formować stałą armię, Mówca nazywa armię nieszczęsną „specjalnością", która rujnuje świat dzisiejszy. Twierdzi dalej, że dziesięć razy trudniej wykształcić dobrego mechanika, niż choćby najlepszego generała. Znów powtarza się krzyk *la Communne!*

Inni mówcy ubolewali nad wyrokiem, który dosięgnął Ludwikę Michel. „Zemszczę się za nią!" odzywa się jakiś głos. — „Nie należę do tych woła ktoś inny, którzy pochwalają mięszanie się białogłów do spraw męskich, Ludwika Michel jednak tyle razy dowiodła swego oddania się ludowi, że..." Jakaś kobieta poczyna ze łkaniem: „Mężczyźni są zbyt podli — nie zemszczą się za nią!" Sypią się wtedy wymyślania na Izby i posłów.

Pod koniec zebrania zbierano składkę na rodziny zasądzonych w procesie Ludwiki Michel, poczem zgromadzenie rozeszło się.

A. Z.

Głosy prasy.

Nowa Reforma nie doszła dzisiaj do rąk naszych, zapewne więc uległa konfiskacie. Posyłamy jej tedy kondolencyjne życzenia, tem szczersze, że na własnem doświadczeniu oparte.

Czas zastanawia się dzisiaj obszernie nad kwestją decentralizacji kolejowej i powiada, że zbyt wiele od rządu domagać się nie możemy, bo jakby rząd chciał zaspokoić nasze żądania, to wywołałby taką opozycję wśród Niemców, że w końcu upadłby, a wtedy przyszłoby ministerjum centralistyczne i nic nam nie dałoby. Słowem stara piosnka o kominiarzu, który „niezawodnie“ przyjdzie i zabierze niegrzeczne dzieci. Ta tylko jest różnica, że wszystkie dzieci w końcu rozumnieją i przestają się bać kominiarza, a my nigdy do rozumu nie przyjdziemy i zawsze popierać będziemy gabinet, który dla nas nic nie robi, aby nie przyszedł do steru gabinet, który dla nas, jako dla opozycji, będzie musiał coś zrobić.

Czas ogranicza tedy żądania do jak najskromniejszych rozmiarow i powiada tak:

„Należy domagać się, aby biuro taryfowe istniało w kraju. Następnie trzeba żądać, aby przemysł krajowy więcej, niż dotąd, był uwzględnianym, a zatem, aby bezwarunkowo zarząd materjałów należał do atrybucji dyrekcji ruchu. Żeby zaś nie napotkać trudności przy rozdzielaniu czynności na poszczególne dyrekcje, których bez wątpienia trzy, a przynajmniej dwie będzie musiało być utworzonych, byłoby pożądanem, aby jedna z nich miała większy zakres działania. Pomimo tego rozszerzenia atrybucyj dyrekcji ruchu, interesa kraju tak długo nie byłyby w centralnym zarządzie należycie zastąpionemi, jak długo w składzie jego nie będzie Polaka, obznajomionego dokładnie ze stosunkami naszego kraju, który zajmowałby tam wybitne stanowisko, i był niejako doradcą prezydenta kolei. Może to nasze żądanie wyda się optymistom w kraju pewnym rodzajem abdykacji z żądań Polaków, może zawołają: nie jeden, lecz wszyscy członkowie centralnego zarządu powinni być Polakami! Lecz znów powtórzymy na to: nie łudźmy się“.

Co się zaś tyczy kwestji językowej, to pragnienia swoje wyraża *Czas* w następujący sposób:

„Co do języka urzędowego winien nim być w wewnętrznej służbie na liniach galicyjskich język polski, w korespondencji z zarządem centralnym język niemiecki, na zewnątrz również język polski. Musimy się wytłumaczyć, dla czego nie domagamy się zupełnego wykluczenia języka niemieckiego z administracji kolei, gdyż wiemy, że poruszamy rzecz najniepopularniejszą, bo sprawę posługiwania się językiem obcym. Otóż nie wielu osobom jest wiadomem, że bardzo mało kitra z kolei austrjackich posiada taką ilość urzędników i służby, ażeby oni wystarczyli do pełnienia służby w razie mobilizacji i przewozu armji. W danym razie zatem rząd ma prawo zabrania pewnym kolejom na czas potrzeby całego parku przewozowego i całego personalu i używania ich na tych liniach, gdzie ich potrzebuje. Personal zatem musi władać zupełnie dobrze językiem niemieckim, bądź to dla tego, że może być użytym na linjach kolejowych w niemieckich prowincjach, bądź też dla tego, że na galicyjskie linje może rząd przenieść personal z kolei w niemieckich prowincjach, z którym nasz musi się porozumiewać, a to naturalnie w języku niemieckim. Wtedy musiałby nawet i w wewnętrznej służbie język niemiecki chwilowo być wprowadzonym. Że zaś w razie zupełnego usunięcia języka niemieckiego niewątpliwie personal nie kultywowałby go w dostateczny sposób, więc trzeba go zatrzymać w pewnych gałęziach służby, jako drugi język obowiązkowy“.

Mamyż to wszystko, co *Czas* napisał, uważać jako *balon d'essai*, puszczony przez rząd dla zbadania, jak dalece Galicja jest skłonną do ustępstw? Jeżeli tak, to zręcznie wyszło to do rzeczy, ale też i my wyćwiczeni już jesteśmy w targach i przeto możemy śmiało powiedzieć, że kraj nie będzie z tego zadowolniony, a *Czas* zą oddał mu usługę, przykładając rękę do wypuszczenia tego *balon d'essai*.

Gazeta Krakowska pisze:

„Donoszą nam z Wiednia ze źródła bardzo poważnego i kompetentnego, że kwestja zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej kolei galicyjskich, rozważaną jest obecnie bardzo żywo tak przez rząd jak i prywatne towarzystwa kolei żelaznych galicyjskich. Z innego zaś źródła, niemniej autentycznego, donoszą nam, że dyrekcja kolei północnej cesarza Ferdynanda wydała ostre rozporządzenie do wszystkich urzędników kolei północnej, aby w krótkim czasie nauczyli się języka polskiego“.

Gazeta wierzy w prawdę tych obu doniesień i wypowiada radość, że przynajmniej pod względem języków odniesiemy zwycięstwo, ale radzi, aby nie zasypiać sprawy ekonomicznej, to jest sprawy decentralizacji i pisze tak:

„Skoro więc stanęliśmy dobrze na punkcie językowym i stoi już nam otworem droga do zwycięstwa, to powinniśmy zebrać wszelkie siły, aby sobie je zapewnić, a tem samem stworzyć i ułatwić podstawę do korzystnego załatwienia także materjalnej strony tej sprawy, która zasadza się na rzetelnej i gruntownej decentralizacji kolei żelaznych i przeniesieniu ich zarządów do kraju z obowiązkiem zaopatrywania ich w kraju we wszystkie potrzeby ruchu i budowy, stosownie do długości linij galicyjskich“.

Uznanie się należy *Dziennikowi Polskiemu*, że nie poszedł za *Czasem* w sprawie kolejowej, lecz wziąwszy jego dzisiejszy artykuł za temat do swego wstępnego, i przytoczywszy znaczny z niego ustęp, oświadcza w końcu, że albo to jest inspirowany artykuł, a w takim razie uwłacza temu, który go inspirował: albo też jest to jedna z tych niedźwiedzich przysług, jakie robią swym przełożonym zbyt gorliwi służbiści. Oto słowa *Dziennika*:

„Rząd który obawia się, że runie w obec krzyku opozycji, który czuje się tak słabym, że go lada silniejszy powiew wiatru przeciwnego powalić może, nie powinien się przynajmniej do tego przyznawać, bo spowiedź taka naraża go na jeszcze większe niebezpieczeństwo: utraty sympatyj ze strony dotychczasowych przyjaciół. Tylko silny rząd, śmiały w wykonaniu raz powziętych zamiarów, pełen inicjatywy, postępujący konsekwentnie i z taktem, potrafi zdobyć sobie zwolenników; gabinet, działający nie ostrożnie, lecz trwożliwie, dbający tylko o swą egzystencję, musi stracić zaufanie przyjaciół. Zanadto mamy dobre wyobrażenie o członkach dzisiejszego ministerstwa, żebyśmy mogli przypuszczać, iż chcieli się w obec naszego kraju wymówić tak dziwnemi powodami i przyznać się otwarcie do swej słabości. Raczej przypuszczamy, że *Czas* w chęci przysłużenia się gabinetowi hr. Taaffego, zagalopował się zanadto i popisał brednie, które nawet rządowi nie mogą być miłe“.

Natomiast *Gazeta Narodowa* zwyczajem swoim nie zorjentowała się. Powiada tedy, że artykuł *Czasu* jest napisany ze „znajomością przedmiotu“: a streszczając częściowo, częściowo zaś przedrukowując tę „znajomość“, wyraża rozmaite zachwyty, w rodzaju np. takim: „Również słusznie zwraca także autor uwagę na tę okoliczność“ etc.. „Nareszcie słusznem jest żądanie autora etc“.. Czuje ona jednak, ze w tych wszystkich słusznościach i racjonalnościach jest gdzieś koniec szydła, które kraj ma ukłuć. Domacać się go jednak sama nie może, więc wydobywa z podręcznika parlamentarnego ustęp o przyjętym powszechnie zwyczaju opierania się gabinetów na większości, a nie na mniejszości, i pisze:

„Przytoczywszy uwagi szanownego autora, widocznie dobrze obznajomionego z właściwościami organizacji zarządów kolejowych, musimy przecież zaprotestować przeciwko zdaniu jego, jakoby zbyt stanowcze domaganie się decentralizacji mogło zachwiać gabinetem hr. Taaffego. Tak nie jest bynajmniej. Gabinet hr. Taaffego, jako rząd konstytucyjny, opiera swoją egzystencję na większości parlamentu. Otóż gdy większość Rady państwa jest notorycznie przychylną decentralizacji, przeciwna zaś temu część Niemców jest w mniejszości, to w prostej wynika konsekwencji, iż ministerstwo musi w pomienionej sprawie oglądać się raczej na większość, niż na mniejszość parlamentu“.

Gazeta Lwowska podnosi dzisiaj uczciwe zachowywanie się Czechów w Sejmie, którzy nie korzystają z tego, że są w większości, lecz okazują się nieskończenie względnie dla Niemców, za nadto może nawet względnie. I tak np. między innemi podnosi ona ten fakt

„wysokiej uprzejmości Czechów dla mniejszości niemieckiej. Wydział krajowy wniósł do Sejmu petycję stowarzyszenia przyjaciół sceny niemieckiej o udzielenie 500.000 złr. na wybudowanie w Pradze teatru niemieckiego. Otóż, petycję poparli nie tylko dwaj członkowie czescy Wydziału krajowego, lecz i klub czeski oświadczył się w myśl tej prośby. Czy liberalni okazali się tak samo względnymi, gdy szło o wybudowanie gmachu dla pomieszczenia sceny czeskiej? Czy półmiljonową ofiarę na wzniesienie teatru niemieckiego nazwą dzienniki nieprzejednane także „złudzeniem, obliczonem na obałamucenie łatwowiernych“?!

Przegląd polityczny.

Austrja. Czeski Wydział krajowy ostatecznie się ukonstytuował. Składa się on z trzech Czechów: Kwiczali, Skardy i Zeithammera, dwóch konserwatystów hr. Choteka i br. Pfeila i trzech liberalnych Niemców: Walderta, Schmeykala i Volkelta — razem ośmiu członków. Centraliści udawali z początku zadąsanych i robili taką minę, jakby się chcieli zabawiać w abstynencję w „takim“ Wydziale krajowym — ostatecznie jednak przyjęli, co im dano.

— Z Lublany donoszą, że cesarz zwiedził kulturno-historyczną wystawę, otwartą w stolicy Krainy, był następnie w wyższej szkole realnej, gdzie uczniowie odśpiewali okolicznościowy hymn słoweński. Z kolei nastąpiło zwiedzenie wystawy rolniczej, szpitala miejskiego i wojskowego. Wieczorem był cesarz w teatrze. Wieczór miasto było illuminowane.

— Dalmatyńczycy wielce są niezadowolnienie z rządów swego wielkorządcy generała Jowanowicza, który zdradził niejednokrotnie autokratyczne i germanizatorskie zachcianki. Narodowcy tedy dalmatyńscy z dr. Klaicem na czele, rozpoczęli akcję przeciwko niemu i przedwczoraj właśnie wnieśli do sejmu następujący wniosek, podpisany przez większość posłów z narodowego obozu tej treści:

„Sejm dalmatyński na podstawie paragrafu 19 ordynacji krajowej wypowiada wobec rządu życzenie, aby istniejące w najwyższym zarządzie krajowym połączenie administracyjnej i wojskowej władzy w osobie dygnitarza wojskowego, zostało zniesione i aby Dalmacja, tak samo, jak inne kraje austrjackie, otrzymała c. k. namiestnika cywilnego. Poleca się wydziałowi krajowemu, by uchwałę tę wraz z właściwemi motywami przedłożył prezydentowi ministrów.“ Marszałek sejmu Vojnovic oświadczył, że wniosku tego, jako niekonstytucyjnego nie może oddać pod obrady, skutkiem czego większość wniosła protest i opuściła salę.

— Z Berna donoszą, że dyrekcja kolei Północnej poleciła wszystkim urzędnikom tejże kolei w Morawji, aby w przeciągu roku nauczyli się po czesku.

Francja. Stracono wszelką nadzieję co do wyzdrowienia hr. Chamborda. Chory jest bez przytomności i dogorywa — tak brzmią ostatnie biuletyny, jakie obecnie posiadamy. Zejdzie więc prawdopodobnie lada godzina ze sceny ostatni we Francji „prawowity“ przedstawiciel przedrewolucyjnego monarchicznego porządku, a fakt ten nie pozostanie bez wpływu na ugrupowanie się stronnictw francuskich. *Agencja Reutera* donosi z Rzymu, że po śmierci hr. Chamborda recte Henryka V., hr. Paryża uznany zostanie za przedstawiciela idei monarchicznej we Francji i uda się natychmiast do Rzymu dla wyrażenia swej czci papieżowi. Być bardzo może. Orleaniści jednak, choćby i „uprawnieni“ zostaną zawsze dynastją rewolucyjną. Ks. Paryża to wnuk Ludwika Filipa uzurpatora - rewolucjonisty 30 r. — w oczach legitymistów i zwolenników królewskości „z bożej łaski“. Zarówno hiszpańska jak włoska linia Burbonów z punktu widzenia zasad rojalistycznych nie mają „prawa do tronu“ francuskiego — legitymizm więc ze śmiercią „Henryka V“ wymiera we Francji. Hr. Paryża nie będzie tojuż *roy* Ludwik-Filip II., lecz zwykły pretendent monarchiczny, który przez to jednak większe przystosowanie się do wymagań obecnych, stanie się bardziej niebezpiecznym dla Republiki, zgromadzić bowiem może w około swej osoby znaczny obóz monarchiczny.

— Francuska Izba poselska przyjęła 391 głos. przeciw 115 wniosek, aby jeszcze przed ferjami wziąć pod obrady konwencję kolejową. Konwencja tyczy się następującej sprawy. Rozpoczęta według wielkiego planu Freycineta tak zwana trzecia sieć kolei żelaznej nie może być dalej budowaną bez zbytniego wytężenia sił finansowych

kraju. Według zawartych konwencyj istniejące dzisiaj towarzystwa kolei żelaznej podejmują się budowy około 5000 kilometrów, a rząd wynagradza je systemem gwarancyj państwowych. Towarzystwom zagwarantowaną ma być dość wysoka renta, wyższa niż dotychczasowa, oraz inne korzyści. W łonie Izby istnieje opozycyjna koalicja, która ma zamiar sprzeciwić się owej konwencji, a wtedy groziło by Francji przesilenie gabinetowe. Zapewniają, że gabinet Ferrego ze względów finansowych nie widzi innego punktu wyjścia, z czego potentaci kolejowi niezwykle są radzi.

— O położeniu w Tonkinie otrzymał *Standard* z Hongkongu depeszę z zajmującemi szczegółami. Anamici umacniają bez wytchnienia swoje obronne pozycje. Osiedleni tam Europejczycy wyrażają przekonanie, że Chiny nie odważą się wprawdzie na podjęcie otwartej wojny z Francją, że jednak mimo to wspierać będą Anamitów wszelkimi środkami.

— Towarzystwo węgierskie przybyło już przedwczoraj do Paryża. Wczoraj byli Węgrzy u Wiktora Hugo, który ich przyjął nader uprzejmie. Do Hugona przemawiał Pulszky.

Anglja. Donosiliśmy już o zapytaniu, wystosowanem przez rząd angielski w sprawie zajść na Madagaskarze. Otóż w Izbie niższej oznajmił Granville, że francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że dotychczas o całym tym wypadku nie otrzymał żadnego doniesienia.

— Bradlaugh rozpoczyna znowu kampanję przeciwko Izbie.

Na zgromadzeniu w Leeds odczytano list Brighta, w którym autor wyraża przekonanie, że postępowanie Izby gmin przeciw Bradlaughowi dozna z czasem potępienia przez opinję publiczną. Uchwalona przez zgromadzenie rezolucja wzywa Izbę niższą, ażeby pozwoliła złożyć przysięgę Bradlaughowi, albo żeby uchwaliła bill, któryby pozwalał posłowi z Northampton złożyć przyrzeczenie. Na zgromadzeniu niedzielnem w Newcastle nad Tyne'm odczytał Bradlaugh pismo wystosowane do Gladstone'a, w którem pisze między innemi: „Gdyby można obmyśleć jakieś legalne rozstrzygnięcie mojej sprawy, albo gdyby mnie Izba uwolniła od obowiązków, do których wypełnienia nie dopuszcza mnie przemocą, ażeby można było zarządzić ponowny wybór, to zostałbym zwolniony od przykrej konieczności ponownego zatargu z Izbą. Nie wolno mi wszelako i nie mogę biernie pozwolić na to, żeby moi wyborcy pozbawieni byli głosu i swojej opinji, do czego mają stanowcze prawo na mocy konstytucji".

Izba gmin urządziła nadzwyczajne środki ostrożności przeciwko demonstracjom Bradlaugha i jego zwolenników.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Praga 13. lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Marszałek mianował Zeithamera swym zastępcą w kierownictwie Wydziału krajowego, Kwiczalę referentem szkolnym, Volkelta ref. spraw sanitarnych i zakładów humanitarnych, Walderta zaś intendentem niemieckiego teatru.

Frohsdorf 13. lipca godz. 10 minut 35 wieczór. Stan zdrowia hr. Chamborda nie budzi żadnych nadziei.

Londyn 13. lipca godz. 11 wieczór. Prezydent francuskiego gabinetu Juliusz Ferry oświadczył korespondentowi *Standarda*, który miał z nim interwiew, że rząd francuski niczego tak bardzo sobie nie życzy, jak utrzymania dobrych stosunków z Anglją.

Linc 13. lipca godz. 9. wieczór. Prezydent miejscowej kasy oszczędności, Dr. Ladenser, zastrzelił się dziś przedpołudniem.

Telegramy zbożowe z dnia 13. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10—·—10·50 złr., żyto kilo — złr., Okowita 35·00—35·25 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·24—26 złr., rzepak 14·75— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 190·— marek, żyto — m., okowita 57·50— m., olej rzepakowy 66·00— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.10— franków, olej rzepakowy 82·50 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 13. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294 50	298 - -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 00	171 00
Banku hypot. galic. po 200 zł w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 40	88
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., łos. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 70	99 70
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Mia Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 13. lipca 1883.
(godzina 10 m. 40 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje anstr. kredytowe na 160 złr.	296 00	295 85
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 50	108 60
Unionbank na 100 złr.	114 -	114 00
Akcje kolei Karola Ludwika	295 75	296 25
Lombardy na 200 złr.	156 70	157 60
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 $16^1/_2$	1 $16^3/_4$
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 13 lipca 1883. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	62 00	63 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 00	108 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	295 60	295 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 40	157 00
Akcje kolei państwowej	326 90	327 60
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 -	158 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 60	109 70
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 67	88 70
Rosyjski rubel papierowy	1 $16^1/_2$	1 $16^3/_4$
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99	99 00
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	293 50	294 00
Unionbank na 100 złr.	113 80	114 10
Akcje kolei Elbethal	220 50	220 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 75	169 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 50
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 50
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr	105 75	105 90
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 25	115 20
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 13. lipca 1883. (godz. 5 minut 25 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	199 10	198 90
Akcje austr. kredytowe	506 50	507 00
Akcje kolei Karola Ludwika	126 80	127 25
Austryjackie banknoty.	171 —	171 00

Przyjechali d. 13 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: Ks. Ą. Lubomirski z Miżyńca, K. Gromnicki z Ukrainy, A. Sobański z Rosji, K. Horodyski z Żabiniec, K. Winnicki z Turady, A. Fauk z Klęczan, F. Seeger z Ottyni, O. Siewczyński z Bremen.

Hotel ANGIELSKI: W. hr. Olizar z Oczacia, N. Gołaszewski z Toustobab, M. Czajkowski z Żerawy, K. Gostyński z Świstelnik, T. Witosławski z Tyśmieniecy, F. Handorff z Jaworzna.

Hotel LANGA: A. Wybranowski z Czupryszowie, B. Żebrowski z Podola ros., H. Stecki ze Stopczan, W. Żarski z Kulawy, H. Kalkhof z Reimscheid.

Hotel EUROPEJSKI: Hr. Olivier Ressegnie z Niska, I. Zwoliński z Rosji, „The Mephisto" z Londynu.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min. 35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

W Sobotę dnia 14. Lipca 1883.

Trzeci występ amerykańskich tancerzy THE MEPHISTOS

Zupełnie nowy program:

Pierwszy raz **„HUMPTI TUMPTI"** czyli **„FIGLE DJABELSKIE"** wielki fantastyczny obraz wykonany przez całe towarzystwo „The Mephistos" (1 dama i 4 mężczyzn).

Pierwszy raz: **„ZJAWISKO NOWOCZESNE"** zwane **„cudem wiedzy medycznej"** wykonają pp. **Leon i Lorenzo Mephistos.**

ŚWIECZKA ZGASŁA

komedja w jednym akcie Aleksadra hr. Fredry (ojca).

Osoby:

Pan — p. Kwieciński.
Pani — pni Nowakowska.

Rzecz dzieje się w lesie.

MĄŻ OD BIEDY

komedja w jednym akcie przez Józefa Blizińskiego.

Osoby.

Pan Dawnowski — p. Zboiński.
Pani Dawnowska — pni German.
Mieczysław — p Kasprowiez.
Szymelski, rządca — p. Kwieciński.
Ludwika, jego żona — pni Kwiecińska.
Kasia, służąca — pna Knapczyńska.

Rzecz dzieje się na folwarku w mieszkaniu Szymelskiego.

Porządek przedstawienia: 1. Mąż od biedy. — 2. Występ The Mephistos „Humpti Tumpti". — 3. Świeczka zgasła. — 4. Występ The Mephistos „Zjawisko nowoczesne". — Orkiestra wojskowa pułku Packeny, pod dyr. kapelmistrza p. Falla odegra: I. Uwerturę z opery „Biała Dama". — II. „Hypothenusen" walc Falla. — III. „Gavotte" Komzaka.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

L. 32.581.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1884, ewentualnie zaś po koniec roku 1886, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyńcze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 8-ym sierpnia, a końcem września b. r.

Wykaz stacji mytniczych wystawionych na licytację w roku 1883.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania	UWAGI
1	I	Rzeszów-Nadbrzezie	Niski	Piorunka (Nowosielec)	1.400	z domkiem
2				Jeżowe	1.245	z domkiem
						2 645 zł.
3	II	Sanok-Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2.556	z domkami
4				Niewistka	550	
						3.106 zł.
5	III	Żółkiew-Mosty-Krystonopol	Sokalski	Błotnia	1.400	z domkiem
6				Nowydwór	2.425	z domkiem
						3.825 zł.
7	IV	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1.100	z domkiem
8			Rohatyński	Kutce	1.600	z domkiem
						2.700 zł.
9	V	Tarnopol Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1.440	z domkiem
10			Zbarazki	Zbaraż	1.300	z domkiem
						2.740 zł.
11	VI	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1.610	
12				Darachów	450	z domkiem
13				Dobropole	1.160	
						3.220 zł.
14	VII	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	2.005	
15			Kamionecki	Ruda	1.500	z domkiem
						3.505 zł.
16	—	Tarnów-Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2.235	z domkiem
						2.235 zł.
17	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1.904	
						1.904 zł.
18	—	Krasne-Busk	Kamionecki	Busk	1.450	z domkiem
						1.450 zł.
19	—	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1.008	
						1.008 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 30. września b. r., przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte,

Do ofert tych dołączyć należy wadjum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się w obec komisji przez Wydział krajowy wyznaczonej. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep IV-tym Wydziału krajowego lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału kraj. Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 30. czerwca 1883.

Grott.

626

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

550

Filia firmy handlowej
GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu	**Lwowie**
II Grosse Schiffgasse 1 a.	Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szarą płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Masa do zapuszczania podłogi
i krochmal połyskujący

obydwa artykuły w **najlepszej jakości, odpowiadającej zupełnie swemu przeznaczeniu** (przyczem dobre naśladownictwo przez kogokolwiek jest niemożliwe) po cenach stałych, a nader przystępnych.

PAPIER PERGAMINOWY do zawiązywania słoików z kompotami **po 5 ct. za arkusz.**

BIAŁY SYROP po 40 ct. za kilo i **czysty ocet winny**, który przy szkadza psuciu się kompotów, poleca:

O. T. WINKLER
628 **we Lwowie.**

Proszek na owady

w niefałszowanej, bezwarunkowo skutecznej jakości.

Płyn na mole i płyn na pluskwy,

najskuteczniejsze środki, sprzedaję we flaszkach i na wagę.

O. T. WINKLER

621 **Lwów.**

TŁUMOCZKI
z płótna szpagatowego
z rzemieniami
Zamiast kuferka bardzo praktyczne, gdyż niezabierają miejsca a nadzwyczaj pakowne.
sztuka 3 zł. 75 ct. 14 zł. 25 ct. większe 4 zł. 80 ct. i 5 zł. 50 ct.
polecają:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka 16.
546-b

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

295b (otwarty od godziny 6. do 9).

Osobom wyjeżdżającym

do kąpiel i na letnie mieszkanie

poleca się

Czytelnia polska, francuska i niemiecka

księgarni

F. H. RICHTERA (H. Altenberga)

we Lwowie

obejmująca obecnie przeszło 20.000 numerów. Abonament miesięczny złr. 1. 80 ct. —

Udziela się na raz 8—12 tomów równocześnie w różnych językach — wymiana nastąpić może każdego czasu. 594

Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany, dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

KAWA HOMEOPATYCZNA
Dr. Lutzego,
w paczkach $^1/_4$ $^1/_2$ i $^1/_1$ funtowych, funt 60 ct.

KAWA ŻOŁEDZIOWA.
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.

CZOKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości i bez przypraw cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

KAKAO w proszku, odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

MLEKO ZGĘSZCZONE SZWAJCARSKIE
znakomity środek pożywny dla dzieci, puszka 55 ct.

NESTLE'GO PROSZEK DLA DZIECI
zastępuje całkowicie pokarm matczyn, puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzenia dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1·55, 2·75 i 5·30.

TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca, paczka 70 ct.

EKSTRAKTA SŁODOWE
z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Loeflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 zł.

WODA DO ÓCZ
Romershausena — flaszka zł. 1·30.

MORASA PŁYN WZMACNIAJĄCY WŁOSY
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA

Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Loriosera, Korczyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stockloewa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione, przez profesora chemii dra Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

ćwierć litrowa but. zł 1·50.

Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu
Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.
HISZPAŃSKIE WINO PEPSYNOWE
przeciw upośledzeniu trawienia.
HISZPAŃSKIE WINO PEPTONOWE
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.
HISZPAŃSKIE WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litr. butelka 1 zł. 80 ct.
WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć lit. butelka 2 zł. 50 ct.
WINO MALAGA STARE
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.
WINO HISZPANSKIE DLA REKONWALESCENTOW
ćwierć litr. but. 1 zł.
PLASTER na NAGNIOTKI BOXBERGERA
zwitek 35 ct.
Krowianka zawsze świeża szkiełko, 1 zł. 20 ct.

CUKIERKI SŁODOWE własne i **CUKIERKI MCHOWE**
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.
PIGUŁKI ANTIKATARALNE
Dr. VOSSA pudełko 70 ct.
Prawdziwe **PIGUŁKI MORISONA**
para pudełek zł. 1 50 i 3·50
Prawdziwy **SYRUP PAGLIANO**
flaszka 1 zł.
PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku, pudełko 1 zł.
WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana
czysta $^1/_2$ flaszki 60 ct., $^1/_1$ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee $^1/_2$ flaszki 70 ct. cała flaszka 1 zł. 20 ct.
WODA SALICYLOWA I PROSZEK SALICYLOWY.
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.
POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.
WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.
PERFUMY FRANCUSKIE
własnego napełnienia,
PUDER FRANCUSKI PRAWDZIWY
i własnego wyrobu,
PŁYN NA ODMROŻENIA własnego wyrobu
OCET DESINKFEKCYJNY własnego wyrobu,
Godziembina Maliszewskiego przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.
WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.
OLEJEK z SOSNY PINUS PUMILIO
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.
GLYCERYNOWE WYROBY SARG'A
różne mydła, kremy glicerynowe i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.
WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach eomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych. 24

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmuja się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

Do wydzierżawienia majątek ziemski pól ornych 1800 m., łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy, 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wyklnczone. 640

Szukam pomieszkania składającego się z 3 większych lub 4 mniejszych pokoi z przedpokojem i kuchnią na II. piątrze, gdzie nie ma III-ciego, blisko miasta, położone do południa, lub przy placu lub szerokiej ulicy. Oferty z podaniem ceny pod adresem: A. Sellyey ul. Grodzickich l. 1 II-gie piętro. 635

Poszukuje się spólnika z dwoma lub trzema tysiącami do zyskownego przedsiębiorsta, któryby mógł objąć zarazem posadę prowadzącego księgi. Pożądany kawaler. H. N. w adm. „Kurjera." 620

Szukam pomieszkania składającego się z 3 obszernych pokoi i kuchni, od 1. sierpnia r. b. w pobliżu ogrodu pojezuickiego. Oferty z podaniem ceny uprasza się na ręce, K. Trautmann, ulica Chorążczyzna L. 13. parter na lewo.

Posady i zatrudnienia.

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

---

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Służący, znający miasto, umiejący czytać, znajdzie umieszczenie w Czytelni, Składzie i Wypożyczalni nut we Lwowie ul. Akademicka l. 3. 634

Praktykanta z ukończoną II-gą klasą gimnaz. lub realną z dobrej familji, poszukuje **handel papieru i galanterji** Stanisława Köhlera we Lwowie ul. Halicka l. 48. 610-a

---

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte

Szukający zajęcia.

Maszynista oraz i ślusarz maszynowy, egzaminowany, z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy parowych tartakach, browarach, lub młocarniach. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowsk." pod l. J. H. 637

Uczniowie gimnazjalni znajdą umieszczenie z nowym rokiem szkolnym w domu obywatelskim, z staranną opieką i zdrowym wiktem, na żądanie konwersacja francuzka, lekcje fortepianu, a dla młodszych nauczyciel w domu. Bliższa wiadomość w handlu Wnego Antoniego Kozłowskiego ul. Halicka. 638

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiednemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera". 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Akademik poszukuje lekcji przez wakacje, bliższa wiadomość pod lit. E. R. ul. Ormiańska l. 4. II piętro. 612

Aleksander Chapnis nauczyciel języka francuzkiego, udziela lekcyj tak w mieście jako też w swojem mieszkaniu przy ul. Zielonej Nr. 28. 604

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcji we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 dziur, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l. 10 przy ul. Kościuszki. 563

Ktoby miał do sprzedania psa od 3 do 6 miesięcy niemieckiej rasy Dogga, raczy się zgłosić do handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 630

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem**. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego".
435 *R. R.*

Wózek dziecinny poprawnej konstrukcji w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Grodecko-Janowska naprzeciw ś. Jura Nr. 2 na piątrze. 636

Wyżeł legawy, żółtej maści, tresowany do sprzedania. Wiadomość w pracowni ruszuikarskiej Juliana Sokolnickiego, plac Halicki L. 7. 602

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46, składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania.** Cena 14 tys. zł. 616

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania Ma 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelii 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiebiorstwa dochód 7 procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania kamienica we Lwowie, przynosząca rocznego czynszu 4000 zł. Bliższa wiadomość u adwokata Ant Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 641

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piątro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzieloue. 621

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 516

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

---

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

---

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

---

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8, II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

---

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami od 15. lipca przy ulicy Koralnickiej l. 3. w parterze są do najęcia. 600

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

---

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

---

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

---

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami pod L. 4. ulica Kopernika na drugiem piętrze w oficynie są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 618

---

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwoch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na pietrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokojez nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

---

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

---

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdzających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

---

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

---

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

---

1 pokól do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

---

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera." 605

---

4 pokoje przedpokój i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

---

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od 1. sierpnia r. b. **jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Młody człowiek (lat 28) przystojny, stały urzędnik państwowy, który wskutek wypadków familijnych zabrnął w stosunkowo niewielkie, lecz bardzo przykre, bo lichwiarskie długi, pragnie wejść w związki małżenskie z osobą starszą lecz zamożną i uczciwą, która by go z tych przykrych stosunków wydobyć mogła. Listy celem bliższego porozumienia się, adresować prosze pod godłem. „**Rezygnacja**", do Admin. „Kurjera." 642

Z powodu niespodziewanego wyjazdu do kąpiel, żegnamy wszystkie panie i panów korespondentów.
Nudny Wujaszek.

WPana Jastrzebskiego zamieszkałego w roku 1881 przy ulicy Zimorowicza l. 6., WPana Stogrina zamieszkałego w r. 1880 przy ul. Kurkowej l. 11. WPanią Szczerbińską zamiesz. w r. 1880 w Bukaczowcach, WPana Ostafińskiego zamiesz. w r. 1881 przy ulicy Gród. Janowskiej l. 5., WPana Blumenfelda zam. w r. 1882 przy ulicy Furmańskiej l. 14, jakoteż osoby znające powyższych PP. uprasza się o podanie ich teraźniejszych adresów do wypożyczalni Księgarni Polskiej, w handlu papierów Stan. Köhlera ul. Halicka l. 48 we Lwowie. 610 b.

Pytanie!

Czy znajdzie się przystojna wykształcona panna lub wdowa, któraby mężczyznę majacego 40 lat, potrafiła odwieść od zamiaru zejscia z tego świata w stanie kawalerskim. Oferty pod napisem „W połowie drogi" ekspedjuje Administr. „Kurjera". 633

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**

Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.

Papier z fabryki Czerlańskiej.